№ 120. Warszawa, Sobota 27 Kwietnia / 9 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincii w Królestwie z poczt[illegible] rocznie rs. 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] vie taż sama o[illegible] incji w Kro- l[illegible] niem rs. 4 ro- [illegible] rtalnie za ko

Dziś Ś. Grzegorza.—Jutro Ś. Izydora Oracza. Wschód słońca o g. 4 m. 16.—Zach. o g. 7 m. 38. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. ciep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 11.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, w dniu onegdajszym o godzinie 11éj z rana raczył odbyć na placu Ujazdowskim przegląd wojsk garnizonu Warszawskiego. Wieczorem zaś zaszczycił obecnością swoją widowisko w teatrze wielkim.—O godzinie 11½ z wieczora Jego Cesarska Wysokość wyjechać raczył do twierdzy Nowogeorgiewska.

Petersburg. d. 18 (30) Kwietnia.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w wydziale wojskowości, z d. 12 Kwietnia, p. o. adjutanta przy Warszawskim wojennym jenerał-gubernatorze kornet Smoleńskiego pułku ułanów J. C. W. NASTĘPCY CESAREWICZA hr. *Wielopolski*, dla słabości zdrowia otrzymuje dymissję z rangą porucznika.

— Przychylając się do prośby żony radcy kollegialnego Barbary *Wołosewicz*, N. CESARZ JMC, w dniu 18 Marca r. b. Najłaskawiéj raczył zezwolić, iżby synowi jéj, urodzonemu w małżeństwie obecnie rozwiązanem z assessorem kollegial. *Łaszkiewiczem*, przyznane były prawa dziedzicznego szlachectwa wraz z nazwiskiem *Łaszkiewicz*, które nosiła matka jego, przed zawarciem powtórnych ślubów, wszakże bez prawa spadku w majątku ojcowskim.

— *Ukaz* Cesarski *do Rządzącego Senatu z dnia 12 Kwietnia 1857 roku.*

»Ukazem dnia 27 Lutego 1854 roku zabroniony został wywóz za granicę złotéj rossyjskiéj monety, do dalszego rozkazu.

»Uznając obecnie za pożyteczną, w widokach ułatwienia obrotów handlowych, uchylić pomieniony zakaz, Rozkazujemy: dozwolić wywozu za granicę rossyjskiéj złotéj monety morzem i lądem, tak z całego Cesarstwa, jako i z Królestwa Polskiego i z Wielkiego Księztwa Finlandskiego.

»Rządzący Senat nie omieszka uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.«

— Przy ukazie 1 depart. rządzącego senatu z dnia 5 Kwietnia ogłoszony został zawarty w dniu 26 Stycznia 1855 roku, w Simoda, traktat handlowy i graniczny między Rossją i Japonją, wraz z objaśnieniami, do artykułów tego aktu stosującemi się, których text brzmi jak następuje:

TRAKTAT

handlu i rozgraniczenia, zawarty dnia 26go Stycznia 1855 roku między NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM JEGOMOŚCIĄ Wszech Rossji i Najjaśniejszym Wielkim Władcą Wszech Japonji.

Pełnomocniey: N. CESARZA i Samowładcy Wszech Rossji, Jenerał-Adjutant, Vice-admirał Eufemi *Putiatin* i N. Wielkiego Władcy Wszech Japonji Cucuj-Chizenno-Kami i Kawadzi-Sajznonno-Dzjio postanowili i zawarli w dniu dwudziestym szóstym Stycznia 1855 roku, czyli pierwszego roku Ansej, dwunastego miesiąca, dwudziestego pierwszego dnia, w mieście Simoda, traktat i pojaśniające doń artykuły, które słowo w słowo brzmią jak następuje:

Artykuł I. Odtąd na przyszłość niech będzie stały pokój i szczera przyjaźń między Rossją i Japonją. W posiadłościach obu Państw Rossjanie i Japończycy niech zażywają opieki ochrony, tak we względzie osobistego ich bezpieczeństwa jak i nietykalności ich mienia.

Art. II. Odtąd granice między Rossją i Japonją mają przechodzić między wyspami Iturup i Urup. Cała wyspa Iturup należeć ma do Japonji, a cała wyspa Urup i inne Kurylskie wyspy ku północy, składają posiadłość Rossji. Co się tyczy wyspy Krafto (Sachalin), ta pozostaje niepodzielną między Rossją i Japonją, jak była dotąd.

Art. III. Rząd Japoński otwiera dla okrętów Rossyjskich trzy porty: Simoda, w księztwie Idzu; Chakodate w prowincji Chakodate i Nagasaki w księztwie Chizen. W tych trzech portach Rossyjskie okręty będą odtąd mogły naprawiać swoje uszkodzenia, zaopatrywać się w wodę, drzewo, żywność i inne potrzeby, nawet w węgiel kamienny, gdzie takowego dostać można, i płacić za to wszystko złotą lub srebrną monetą, a w braku pieniędzy, zastępować je towarami swego ładunku.

Oprócz wymienionych, Rossjanie nie mają zawijać do żadnych innych portów, wyjąwszy przypadki, kiedy w razie naglącéj potrzeby, okręt nie będzie mógł daléj płynąć. Poniesione w takich przypadkach wydatki, będą opłacone w jednym z portów otwartych.

Art. IV. Okrętom i osobom, które poniosą okrętobicie, w obu Państwach dawana będzie wszelka pomoc, i wszyscy uratowani, przewiezieni będą do portów otwartych. Przez cały ciąg ich pobytu na obcéj ziemi, zażywać oni będą swobody, ale ulegać mają słusznym prawom miejscowym.

Art. V. W dwóch pierwszych z liczby wymienionych otwartych portów dozwala się rossjanom nabywać żądane towary i rzeczy, przez wymianę za przywiezione przez nich towary, rzeczy i pieniądze.

Art. VI. Rząd Rossyjski wyznaczy Konsula do jednego z dwóch pierwszych wspomnianych portów, jeżeli uzna tego potrzebę.

Art. VII. Jeżeli wyniknie jakie bądź zagadnienie lub sprawa, wymagająca rozbioru lub rozstrzygnienia, takowe zostaną gruntownie rozpoznane i załatwione przez rząd Japoński.

Art. VIII. Jak Rossjanin w Japonji, tak Japończyk w Rossji, zawsze będą swobodni i nie ulegną żadnym ścieśnieniom. Kto popełni przestępstwo, może być zaaresztowanym, ale sądzonym będzie według praw własnego kraju.

Art. IX. Ze względu na sąsiedztwo obu Państw, wszelkie prawa i przywileje, jakie Japonja dotąd już udzieliła, lub na przyszłość udzieli innym narodom, zarazem będą rozciągnięte i na poddanych Rossyjskich.

Traktat niniejszy zostanie zaratyfikowany przez N. CESARZA i Samowładcę wszech Rossji i N. Wielkiego władcę wszech Japonji, lub jak zastrzeżono w oddzielnie załączonéj ugodzie, przez Ich pełnomocników—i ratyfikacje wymienione w Simoda nie wcześniéj jak w dziewięć miesięcy, lub jak okoliczności pozwolą. Teraz zaś wymieniają się kopje traktatu za podpisem i pieczęciami pełnomocników obu Państw i wszystkie jego artykuły otrzymują moc obowiązującą od dnia podpisania i będą pełnione przez obie umawiające się strony wiernie i nienaruszenie.

Zawarto i podpisano w mieście Simoda, lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1855 miesiąca Stycznia dwudziestego szóstego dnia, czyli Ansej roku pierwszego, miesiąca dwunastego, dnia dwudziestego pierwszego.

(Objaśnienia artykułów do przyszłego Nru.)

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się do sądów pow. spadkobiercy: Dubieńskiego—po żonie kolleg. regestr. *Maximowiczowéj*. Mozyrskiego—kapłana Rafała i żony jego *Sławtow*. Rzeczyckiego—po proboszczu Jurewickim, ks. Antonim *Rodziewiczu*. Nowogródzkiego—1) Wincenty i Aniela *Worotyńcowie* lub ich spadkobiercy (w terminie 4 miesięcznym), dla wykupienia folwarku Przewłoki, oddanego w zastawę Michałowi i Jerzemu *Bereśniewiczom*. 2) Spadkobiercy Morducha Dawidowicza *Boryszańskiego* dla przyznania prawa Janowi *Bułhakowi*, na ziemię

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.)

POBYT w KLONOWIE.

(Ciąg dalszy).

— To jakoś przecie we dwóch może, znajdzie się, będzie...— prosił mieszczanin.

— Zgoda! zgoda!, jeżeli tylko o mnie idzie, wszędzie za kwestarzem, — odezwałem się kontent z nowéj rozmaitości.

Niedługo też byliśmy w mieszkaniu mieszczanina, który będąc właścicielem jakiegoś pokładu marmurowego, należał do starszych obywateli miasta. Tu ja z kwestarzem, usiedliśmy jak na tronie, za obszernym stołem, na którym zajaśniał miód w gąsiorkach i zadzwoniły piwne szklanice. Mieszczan coraz to przybywało, aż wkrótce cała izba napełniła się ludem, pełnym ochoty do pijatyki, gwaru i domowéj wojny.

Bawiła mnie ta uczta mieszczańska, pełna nowości i stosowności dla miejsca, w którém pod wodzą kwestarza, zaczęła kipić na dobre. Żadne bowiem mniejsze miasto polskie może tak dobrze nie przechowało swéj fizjonomii starożytnéj jak Chęciny; pełne starych murów, drewnianych dworków, ludne dumnem mieszczaństwem i plugawem żydowstwem.

— Cicho mili braciszkowie! — zawołał nagle kwestarz, trzymając w ręku blizko kwartową szklannicę miodu. A gdy gwar i dowodzenia obywateli nie ustawały, kwestarz powstał z miejsca, obtarł spoconą siwą czuprynkę i powtórnie zawołał:

— Milczenie szanowni obywatele, przemówię do was, kiedy chcecie abym wypił zdrowie waszych domów!

I jak makiem zasiał po izbie, mieszczanie gęby pootwierali i słuchać poczęli kwestarza, a ten im prawił:

— Chcecie abym pił za zdrowie i pomyślność waszych dzieci i domów, a ja wam powiadam, że chociażbym nie tylko tę kwaterećzkę ale sto konewek wypił za pomyślność waszą, pomyślność wam nigdy nie zaświeci— boście... boście! nicponie! urwisy! poganie!

— Jakto? co to? — pytali przerażeni mieszczanie nagłym zapałem kwestarza.

— A czy to wy nie wiecie że żydzi was zawstydzają? Toście wy nie gorsi poganów, kiedy pozwalacie aby kości ojców waszych lada podłe stworzenie z ziemi wyrzucało, a patrzcie! ojcowie wasi tak jak ja, niegdyś pracowali... Patrzcie! — wymówił dobitniéj kwestarz i wskazał ręką na dwie blizny, co wzdłuż twarzy czarnym szlakiem przechodziły.

— Nie dotknę się téj szklanicy — mówił daléj kwestarz do zmięszanych mieszczan — dopóki mi nie przysięgniecie, że cmentarz dla was będzie miejscem świętem, że poprawicie jego mury, porównacie groby, i odpokutujecie w kościele, za dawne niedbalstwo, że wy...

— Przysięgamy, przysięgamy! — sypnęły się głosy ze wszystkich stron, a kwestarz wyciągnał rękę nad głowami żałujących mieszczan i napominając jeszcze chwil kilka, na zgodę, wziął oburącz szklanicę z miodem, i jednym haustem, godnym braciszka z Wielkiéj Woli a zwycięzcy Adama Małachowskiego, wysączył ją do dna samego.

— Dość tego dobrego — powiedział po owym wiwacie — pożegnał mieszczan kiwnięciem głowy i opuściwszy gospodę, wprost wyszedł na rynek.

184

i las w majątku Turcu. 3) Spadk. obyw. Erazma *Kmity* dla przyznania prawa na wydział ziemi we wsi Pucewiczach dla szl. Stefana *Morzeckiego*. Klimowickiego— spadk. po szl. Józefie i Ewie *Sokołach*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Komitet wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych w Warszawie.—Ponieważ fabrykanci tutejsi spóźniają się z dostawieniem na wystawę wyrobów swoich, przeto komitet wystawy widzi się znaglonym jeszcze raz zawiadomić osoby interessowane: że wszelkie deklaracje i zgłoszenia się o przyjęcie na wystawę płodów przemysłu i rolnictwa krajowego, przyjmują się codziennie, wyjąwszy niedziele i święta, od godziny 9éj rano do 2éj i od 4 do 7 po południu, w głównym korpusie pałacu Namiestnikowskiego; tudzież, że od wcześniejszego zadeklarowania się i dostawienia tychże płodów, zależyć będzie korzystniejsze ich na wystawie pomieszczenie, i że wystawa otwartą będzie z dniem 20 maja (1 czerwca) r. b.—(Podp.) Rzeczywisty radca stanu *Kluszyn*.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzyki, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot.—Zawiadamia członków towarzystwa, że jutro o godzinie 12éj w południe, w sali prelekcyjnéj b. wydziału lekarskiego w domu Nro 73 przy ulicy Jezuickiéj, odbędzie się ogólne posiedzenie, na które szanowni członkowie licznie zebrać się zechcą.

* *Historja Mazowsza Kozłowskiego i dyplomatarjusze.* — Czytelnicy może przypomną sobie, cośmy im kiedyś donosili o pracy pana Kozłowskiego nad historją Mazowsza. Szczęśliwi teraz jesteśmy, że możem im donieść z kolei już nie o postępie, ale o ukończeniu pracy. Rękopism ma już podobno nakładcę, co zresztą rzecz mniejsza, bo dzisiaj wśród ożywionego i coraz się więcéj ożywiającego ruchu w literaturze, dzieło takie jak historja Mazowsza, musi znaleść nakładcę. Od ostatniego czasu, jakeśmy o tem pisali, p. Kozłowski nowe porobił studja i zakres dzieła znacznie rozprzestrzenił. Głównie korzystał ze zbioru dyplomatów i przywilejów mazowieckich, przygotowanych do druku, a które wejść mają jako część integralna do wielkiego dyplomatarjusza Rzyszczewskiego. Sprawiedliwie go nazywać możemy wielkim, bo Rzyszczewski zgromadził tak ogromne mnóstwo materjałów, a w ślad za nim tyle ich odszukali inni i tyle powoli z archiwów, z bibljotek, z prywatnych zbiorów, ze strychów, pokazało się pargaminów historycznych, że dzisiaj już nawet prowincjonalne dyplomatarjusze wychodzić mogą. Tak więc obecnie drukujący się tom trzeci (właściwie czwarty) poświęcony jest wyłącznie Małopolsce, następny zawierać będzie same dyplomata mazowieckie, dalszy ruskie, inny litewskie i t. d., a nawet najmniéj jeden tom zebraćby można dyplomatów, że ich tak nazwiemy, politycznych, jako to: uchwał zjazdowych, traktatów między książętami, przysiąg, hołdów i t. d. Kodex to właściwie byłby dyplomatyczny i zupełnie w guście pierwszego zbieracza Dogiela. Nieidzie jeszcze zatem, żeby każdy tom następny dyplomatarjusza wyczerpywał nabytki i pamiątki prowincjonalne. Tom trzeci drukujący się jest małopolski, może być małopolskim i szósty i siodmy z kolei, jeżeli materjałów się znajdzie, o czem zresztą nie wątpić nam, którzy około téj rzeczy siedzimy i zbliska się jéj przypatrujemy. Ale wracając do rzeczy, pan Kozłowski, który bardzo skrzętnie wziął się do pracy, wygotowawszy już całe dzieło, przejrzał je raz jeszcze i poprawił, według tych dyplomatów mazowieckich, mających stanowić jeden z tomów dyplomatarjusza wielkiego, które wpadły później w jego ręce. Rzeczywiście, dzieło na tem wiele zyskało, ale jakaż to nieoceniona szkoda, że autor jeszcze do innych źródeł dyplomatycznych i pargaminowych nie zajrzał? Jest w Archiwum koronnem cała, że się tak wyrazim, metryka mazowiecka, nie w odpisach akt i w oblatach, ale w oryginałach, przywilejach, nadaniach książąt i t. d. Niemożna być historykiem Mazowsza, kiedy się niezajrzy do tego wysokiéj wartości źródła. Jeżeli nie gdzieindziéj, przynajmniéj do Archiwum koronnego powinien był zajrzyć p. Kozłowski, a tamby znalazł morze faktów dla siebie. Że tam niezaglądał wcale, możnaby mu to co stronnica prawie wyrzucać. Ale nie dosyć na tem: w aktach konsystorza warszawskiego jest moc dyplomatów mazowieckich, naturalnie w odpisach. Dotyczą one po największéj części strony religijnéj, fundacji kościołów i nadań, ależ znalazłby tam autor dowody ważne dla kolonizacji Mazowsza, jak się zaludniało, jak osadami rosło, a wzrost kościołów jeżeli kiedy, to w dawniejszych wiekach, był postępem, wzrostem, był wolnem kroczeniem cywilizacji wśród pól i borów. W bibljotece ordynacji Zamojskiéj jest cały kodex dyplomatyczny klasztoru Czerwińskiego, korzystali już z niego Rzyszczewski i Muczkowski, ale bardzo mało; rękopism to gruby i kilkaset sztuk przywilejów zawiera. Cóż to jeszcze posiadamy za bogactwo materjałów naszéj historji! Niejeden klasztor posiada kodex swój, każde opactwo ma swój własny. Całe Landenie, Sulejowie, jak dawniéj Tinecje i Miechowie pojawiają się; że zwracamy się do dziejów Mazowsza, całą Czerwinię powinien był przejrzyć pan Kozłowski. Akta kapituły warszawskiéj i płockiéj są również bogate. Oto co autor znalazłby w jednem naszem mieście największéj wagi materjałów, nie ruszając się wcale z miejsca. Darowalibyśmy nawet panu Kozłowskiemu podróże, ale w Warszawie ma jeszcze pole do szerokiéj kwerendy. Helcel dostarczy mu też kilkunastu nieznanych mazowieckich statutów. Lepiéj wstrzymać się z wydaniem dzieła, do czego się, jak słyszeliśmy, bierze już p. Kozłowski, a wyczerpać ile możności przedmiot. Wstrzymać się rok i dwa nawet potrzeba. Ale sądzim, że przy pilności mógłby autor i za rok najdaléj skończyć kwerendy, które mu radzim i dopiero z dziełem na świat występować. Wtedy dzieje literatury i nauka w ogólności podziękowałyby p. Kozłowskiemu za monografję ciekawą i ważną. Największe spółczucie mamy do tych gotujących się dziejów Mazowsza spółczucia tego już daliśmy kilkakrotne dowody. Niechaj i ten dodatek nasz, ta przymówka sprawi dobro jakie może, a kiedy się zbogaci dzieło pana Kozłowskiego, wtedy spółczucie ogółu dla pracy będzie potężniejsze.

Syn pana Kozłowskiego, Kornel, widać za przykładem ojca poświęca się także studjom dziejowym. Widzieliśmy jego artykuł o Czersku, dowiadujemy się o nowéj pracy jego historycznéj, któréj przedmiotem lud wiejski. Młodemu autorowi radzim długo jeszcze studjować, a potem już brać się do obrabiania faktu jakiego: nauka nigdy niezawadzi, głębsze dopiero studja dadzą pogląd. Mówiono dawniéj, że wiele filozofji wraca do Boga; otóż wiele studjów naukowych ochroni od przesądów, od wniosków niewczesnych, ochroni od ducha stronniczego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 4 Maja. (Wieczorem). Parapływ *Washington* przybył wczoraj do portu Southampton z pocztą z New-York 18 kwietnia.

Nadzwyczajny poseł Stanów Zjednoczych przy rzeczypospolitéj Nowéj Grenady, zerwał negocjacje z tym rządem, a po nim wyjechał także p. Bowlin, minister rezydent. Oczekujemy wypowiedzenia wojny.

Parapływ *Circassien* przybył wczoraj do Liverpool z wiadomościami z Saint Jean 24 kwietnia. Ugoda zawarta z Francją co do rybołostwa przy brzegach Nowéj Ziemi, ma być zaniechaną. Rada téj kolonji odrzuciła ją.

Wkrótce po tym statku przybył także parapływ *Niagara* z pocztą z New-York 21 kwietnia. Gabinet Stanów Zjednoczonych sprobował ostatniego wysilenia aby uzyskać od rzeczypospolitéj Nowéj Grenady zadośćuczynienie, a jeśli mu to niepowiedzie się, w takim razie zajmie militarnie dwa krańce między-morza Panama.

Niezdecydowano jeszcze czy te środki zostaną zakommunikowane mocarstwom zagranicznym.

Pan Reed, nadzwyczajny poseł do Chin, uda się poprzednio do Londynu i Paryża.

Porażka pułkownika Lockridge potwierdza się.

Dzienniki hawańskie mówią o zamachu morderczym przeciw osobie konsula angielskiego w tem mieście.

Times w drugiém wydaniu zamieszcza korrespondencję z Wiednia, która powiada, że załatwienie sprawy między Austrją i Piemontem, jeszcze dotąd nie zdaje się prawdopodobnem.

Paryż 5 Maja. Moniteur donosi, że Cesarz odwiedził wczoraj Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza i wręczył mu wielki krzyż orderu Legji honorowéj.

Pays zapewnia, że pogłoska jakoby Persja odmówiła ratyfikacji traktatu z Anglją, jest fałszywą, ponieważ niepodobna aby już jakakolwiek odpowiedź ztamtąd nadeszła.

Berlin 4 Maja. Według wiadomości otrzymanéj przedwczoraj wieczorem, książe Napoleon spodziewany tu jest między 5 i 10 b. m., ma on

---

— A dla pana mam starożytność nielada! odezwał się kwestarz, gdyśmy się zbliżali do jednokonnéj bryczki.

— Jaka! Jaka!? — Zawołałem z zapałem godnym archeologa.

— Oto tego konia! Jego historja ciekawa i ciekawsza nad historję wszystkich pańskich zbiorów: urodził się we Włoszech, przywędrował do Polski z jakimś włoskim śpiewakiem, któren zachorowawszy przed 20-tu laty w naszym klasztorze, u nas umarł, zostawiwszy w spadku tego oto konia, na usługi cierpliwych kwestarzy. Tak, tak, to włoskie dziecko, to téż leniwy jak chłop w pańskim stroju — at! i trzy godziny nieraz stać trzeba w miejscu, nim ruszyć raczy.

Spojrzałem na spadek po włoskim śpiewaku, a nie widząc nic, coby przypominało w koniu obce pochodzenie, usiadłem żywo na bryczkę, skłoniłem się grzecznie mieszczanom i podałem rękę kwestarzowi. Kwestarz usadowiwszy się wygodnie, ujął za lejce, gwizdnął na konia, nacisnął kaptur na czoło, kiwnął głową mieszczaństwu, i patrząc przed siebie, jakby z nazwyczajenia zapytał:

— A znacie wy Klonów?

— Znamy! znamy! — krzyknęło mieszczaństwo z cicha się pośmiewając, nauczone widać od dawna potakiwać kwestarzowi.

— A co to za Klonów? abo my Klonowa nie znamy, — odezwało się kilka głosów z malkontentów tłumu — a kwestarz aż podskoczył na wózku, wstrzymał konia i wodząc po tłumie zagniewanym wzrokiem, zawołał:

— Kto nie zna!? To wy nie znacie — kiedy tak, toście wy braciszkowie mili wielcy durnie! Bo kto nie zna Klonowa ten rzetelny dureń! Dobitniéj powtórzył kwestarz, szarpnął lejca, podciął konia brzozową gałęzią i ruszyliśmy z miejsca.

— Bóg niech was prowadzi! Długośmy słyszeli ostatnie pożegnanie mieszczan, dobrodusznie cieszących się z uprzedzeń kwestarza.

Kwestarz pewny bezpieczeństwa, niedługo począł lejce folgować, tak że ja musiałem objąć władzę nad klasztornym koniem — ale nowy furman nowy i narów konia — wnet pod moją ręką koń stanął jak wryty, i ani myślał ruszyć z miejsca. Kwestarz spał na dobre a ja wyczerpawszy wszelką loikę furmańskiéj wymowy, nie mając co lepszego robić, począłem nucić jakiegoś krakowiaka, którego pierwszą nutę wiatr przyniósł mi z pola. Lecz o dziwo! o cuda natury! ledwiem głos mój rozwinął, koń począł strzydz uszami, łbem poruszać, aż wreszcie parsknął artystycznie nozdrzami, wyciągnął nóżkę naprzód i puścił się pięknego kłusa. I tak było ciągle, gdym śpiewał koń szedł, gdym milczał koń stawał — począłem się dziwić wszechmocy mojego głosu, ale przekonałem się wkrótce, że i głos przebudzonego kwestarza posiada też samą sympatyczną własność.

Dość wam powiedzieć czytelnicy, że w ciągu trzydniowéj podróży, śpiew był jedynem lekarstwem na upór konia. Kwestarz też darł się co mu sił stało, aż nareszcie gdyśmy byli na drodze do Klonowa, ochrypł zupełnie, przestał śpiewać, koń stanął, a ja ze śmiechem zapytałem:

— Cóż teraz robić będziem? Kwestarzu los cię ukarał, żeś biedne stworzenie chciał przeznaczyć, do moich archeologicznych zbiorów.

— Panu śmiech a mnie płacz. Odpowiedział zmęczony kwestarz.

— Bijmy tego potomka wielbładów, niech

DODATEK.

wywzajemnić się u dworu pruskiego za odwiedziny księcia Fryderyka-Wilhelma u dworu Tuileries.

Królowa odłożyła na później swoją podróż do Drezna. (*Ind. Belge*).

A N G L J A.

Londyn 2 Maja. Telegraf ciągle próżnuje; nie mamy żadnej politycznéj nowiny z zagranicy, ale za to dzienniki mniéj lub więcéj przychylne gabinetowi, nieprzestają odkrywać nam rozmaite szczegóły co do jego polityki w sprawie chińskiéj.

Pan James White, jeden z reprezentantów z Plymouth, miał w zeszły wtorek do swoich mandantów mowę o téj kwestji, zasługującą na uwagę. Szanowny reprezentant długi czas mieszkał w Chinach i z wielką stanowczością zbija fałszywe raporty i potwarze jakie u nas głoszone są przeciw Chinom od czasu bombardowania Kantonu. Nawet gubernator Yeh w mowie pana White przedstawia się w zupełnie innych barwach, jak go przedstawiają stronnicy pana Bowring. Podaje on szczególne okoliczności w jakich dopełnione zostały exekucje zarzucane gubernatorowi Kantonu. Czy on ściąć kazał siedm czy siedmdziesiąt tysięcy ludzi, to pewna przynajmniéj, że to wszystko byli niezaprzeczenie łotry, i że żaden z nich nie został ścięty bez sądu i wyroku.

Przed dwoma tygodniami powiedzieliśmy co Izba niższa ma robić od 1 do 7, i to co się obecnie dzieje w téj Izbie jest tylko czysto potwierdzeniem naszych zapowiedni, dla tego nie będziemy nic mówili o parlamencie aż do dnia rozpoczęcia jego prac, a przynajmniéj odczytania mowy tronowéj.

Nim to nastąpi, pozwolimy sobie przytoczyć tu zakończenie ważnego artykułu o położeniu parlamentu, zamieszczonego w dzisiejszéj *The Press:*

Jakkolwiek zasiadając dziś na lewo od krzesła prezydującego, stronnictwo konserwatywne ma niezmiernie ważną missję do spełnienia w nowym parlamencie. Okoliczności wymagać będą aby ono skoncentrowało całą swoją energję dla ochronienia Anglji przeciw zbyt ryzykownym manewrom i panującéj dumie urzędowego liberalizmu, który nieprzejmuje się żadnem szlachetnem uniesieniem i tylko stara się paraliżować władzę. Anglja chętnie widzi kolejne i naprzemian wznoszenie się tych stronnictw, ale nie chce absolutyzmu żadnego z nich. Celem lorda Palmerston z większością liczebną, z polityką osobistą, z gabinetem słabym, jest autokracja która wywołuje opozycję w kraju, nieupatrującym żadnéj rękojmi porządku w wyższeniu pojedynczego człowieka.

— Czytamy w *Morning Chronicle:*

Nie można zaprzeczać że na półwyspie włoskim znajduje się wielkie mnóstwo materjałów palnych, dla tego to mężowie stanu patrzyli z niejaką trwogą na nowe i przyszłe położenie Szwajcarji. Niezmiernie jest to ważnem żeby Szwajcarja, sąsiedni kraj Włoch, nie była ani wstrząsaną ani drażnioną, i król pruski wyświadczył wielką przysługę Europie, przyjmując zaproponowane warunki, bo gdyby Szwajcarja zmuszoną została wziąć się do broni, agitacja przekroczyłaby za Alpy, dosięgnęła Lombardji, Wenecji, Toskanji, państwa Kościelnego i rozciągnęła się aż do Neapolu i Sycylji. W takim przypadku jedno tylko państwo we Włoszech mogłoby się oprzéć ogólnemu wstrząśnieniu, to jest konstytucyjne państwo sardyńskie, które więcéj się udoskonaliło w ciągu lat ośmiu, niż inne sąsiednie mu państwa przez lat dwadzieścia ośm. Jest to fakt godny uwagi innych rządów włoskich.

Niedawno zostały zapowiedziane ważne modyfikacje w królestwie lombardzko-weneckiém, i spodziewamy się, że rząd tamtejszy korzystać będzie z każdéj sposobności, aby wprowadzić tolerancję i pojednanie w miejsce gwałtu i surowości.

Inna jest jeszcze przyczyna dla któréj pożądanem jest żeby kwestja szwajcarska została załatwioną, a tą przyczyną jest niepomyślny stan stosunków między Piemontem i Austrją. Sardynja niewątpliwie w całéj téj sprawie postępowała tak jak wypadało państwu konstytucyjnemu. Pan minister Cavour oświadczył na ostatniem posiedzeniu Izby reprezentantów, że Piemont szanować będzie wszelkie traktaty istniejące i czynić będzie wszelkie wysilenia mogące zapewnić pomyślność i postęp całych Włoch w ogóle. To oświadczenie tak stanowcze powinnoby uspokoić Europę i przekonać Austrję, że Sardynja nie ma innego celu tylko dobry byt ogółu i pomyślność swoich poddanych. Ulepszenia, materjalne, handlowe i marynarskie, są celem i planem polityki hr. Cavour. Dla tego to postanowił on uczynić Spezję wielkim zakładem morskim Piemontu i zdecydował wysłać jedną fregatę sardyńską na wody chińskie.

Widzieliśmy już czynne współdziałanie z nami Sardynji, wtenczas kiedy niektóre wielkie mocarstwa pozostawały bezczynnemi, nie widzimy powodu dla któregoby Sardynja teraz nie miała posłać jednego swego okrętu do Chin.

Tym to sposobem otwierając zawód prac użytecznych i chwalebnych przedsięwzięć, rząd sardyński oddala od swego kraju niebezpieczne manewra komunizmu i socjalizmu, tajnych towarzystw i praw rolniczych.

Niech Austrja zrobi podobne doświadczenie we Włoszech, a będzie nagrodzoną za to i błogosławioną, tak jak król i gabinet sardyński.

Inne rządy włoskie wieleby zyskały żeby chciały naśladować przykład Sardynji i zamiast fajerwerków i illuminacji, pomyślały o polepszeniu dróg, zakładaniu kolei żelaznych, osuszeniu bagien, regulowaniu koryt rzek, pogłębieniu i oczyszczeniu portów. Byłoby to najlepszym sposobem zapewnienia pomyślności na przyszłość i uniknienia obecnie niezadowolenia.

Co do Neapolu, tu stan rzeczy zdaje się być rozpaczliwym. Zapewniają że ambassadorowie Austrji i Prus mają opuścić stolicę króla Ferdynanda, a wtedy któż może przewidzić jakie projekta przedstawią mu jego doradcy.

Ta ostatnia wiadomość potrzebuje potwierdzenia. Nie dziwimy się że *Morning Post* przyjęła ją za prawdziwą, ale czytelnicy jéj zapewnie podobnie jak my, okażą się nie tyle łatwowiernemi. (*Le Nord*).

— Otrzymaliśmy tu wiadomości z Australji po dzień 24 marca. W Melbourne zaszła zmiana gabinetu, a ciało prawodawcze odroczyło swoje posiedzenia na miesiąc.

W Sydney odbyły się dwa meetyngi, jeden w celu utworzenia ligi wyborczéj, drugi zaś w celu utworzenia Towarzystwa popierającego system opiekuńczy celny.

— Według wiadomości z Haity zawieszenie broni z rzecząpospolitą San Domingo za pośrednictwem reprezentantów Anglji i Francji, zostało w *Monitorze* hajtyjskim ogłoszone. (*Pr. St. Anz.*)

F R A N C J A.

Paryż 3 Maja. Moniteur donosi dziś z rana o mianowaniu pana Aboville dowódcą fregaty *Audacieuse*, co dowodzi że baron Gros jeszcze nie odjechał do Chin. Wiadomo bowiem że nasz nowy minister ma odpłynąć tą fregatą, która dopiero około 15go albo 20go b. m. będzie gotową do drogi.

Baron Gros za Ludwika Filipa pełnił obowiązki sprawującego interessa w Ameryce południowéj, a późniéj posłany był z specjalną missją do jenerała Rozas do la Plata, gdzie poznał się z hr. Walewskim. Missję tę powierzył mu p. Guizot.

Dowiadujemy się także iż siła zbrojna mająca udać się do Chin, powiększoną została do 1500 ludzi. Z tego powodu pan minister marynarki wydał rozkaz uzbrojenia statku transportowego *Yonne*, który powiezie 800 ludzi. Słychać że dowództwo tego małego korpusu powierzone zostanie jenerałowi piechoty morskiéj p. Fieron.

Missja lorda Elgin posła angielskiego, składać się będzie z pięciu osób. Dniem przed wyjazdem ztąd, minister angielski obiadował w Tuileries, a wieczorem lady Elgin i jéj córka zostały przedstawione Cesarzowéj. Te damy pozostają nateraz we Francji. Lord Elgin w dniu 1szym b. m. odpłynął z Marsylji do Londynu.

— Wczoraj p. Kern długo rozmawiał z hrabią Walewskim. Powszechnie sądzą, że nie należy już spodziewać się ważnych przeszkód do załatwienia sprawy szwajcarsko-pruskiéj.

— Na wczorajszym balu u pana ministra marynarki, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, długo rozmawiał z marszałkami Pélissier i Bosquet, tudzież z jenerałem Niel. Słychać, ale za pewność téj wieści nie ręczymy, że Wielki Książe zamierza przedłużyć pobyt w Paryżu nad termin poprzednio oznaczony (17 b. m.) i Jego Cesarska Wysokość ma wyprawić wielki bal w ambassadzie Cesarsko-Rossyjskiéj. Dziś Wielki Książe zwiedzał Concièrgerie i znajdował się na wyścigach w lasku Bulońskim, dokąd Cesarz sam go zawiózł.

Zapewniają że Cesarz na jednem z ostatnich posiedzeń ministrów, oświadczył że poda listę kandydatów, których ma przedstawić wyborcom w imieniu rządu, jako łączących wszelkie rękojmie szczeréj i niezawisłéj przychylności, i to mówiąc dobył z kieszeni drukowaną listę alfabetyczną teraźniej-

---

ginie podłe plemię, — zawołał wściekły kwestarz, okładając myślącą szkapę.

— Śpiewaj pan, już wierzę że to potomek wielbłądów, jak pan dowiodłeś, śpiewaj pan kiedy powiadasz że wielbłądów ułagadza się i zachęca śpiewem i muzyką.

— I płać kwestarzu a ust nie otworzę. Zawołałem zmęczony całodziennym upałem.

— Miéj pan litość nad moją siwą czupryną, nad sześcią krzyżykami...

— A daleko jeszcze do Klonowa.

— Dobre dwie wiorsty.

— Śpiewajmy więc naprzemiany, zaczynaj kwestarzu.

— Niech i tak będzie — bąknął braciszek, zsiadł z wózka, ukląkł nad strumieniem co pod lasem płynął czystem korytem, napił się z niego wody i odetchnął rozkosznie, a siadłszy znowu obok mnie, wydobył z piersi tak silny ton, że wszystkie ptaszki, naraz w około umilkły.

Im wyżéj rosł ton kwestarza, tem i koń wyżéj łeb podnosił, a gdy kwestarz na dobre począł pieśń wywodzić, koń szarpnął wózkiem i poszedł wolnego kłusa.

— To potępieniec, zaklęty włoch, że nasz kraj odrywał z pieniędzy! — powiedział zdziwiony kwestarz i daléj spieszył ze swą pieśnią.

A gdy kwestarz zanucił ostatnią strofkę i lubując się tonem jéj kończył, ja mu z całéj siły dopomagałem, zaraz na nasze szczęście las zaczął się przerzedzać, pole tu i owdzie błysnęło, i śpiewki urywane nas dolatywały.

— Słyszysz pan! to dziewuchy klonowskie śpiewają, aż dusza rośnie, a co? — mówił pocieszny kwestarz, zapominając o niedawnych swych kłopotach.

— Ochoczy ten ludek sandomierski.

— A cóż dopiero klonowiaki! każden chłopak jedny jak orzech, a dziewucha żywa jak kalina i słodka jak jagoda. To kraj panie! — zawołał kwestarz, i wjechaliśmy na śliczną wązką i gdyby szpalerami zacienioną drogę.

II.

Wjazd do Klonowa.— Odjazd kwestarza.— Stan dzisiejszy wioski.—Niemieckie hall!— Miłość, jako najtrwalsza pamiątka.—Coś nakształt arfy eolskiéj.— Pieśń pielgrzymów.— Ekonomja polityczna podaje rękę sztukom i postępowi moralnemu. — Scena, jakich pełno w podróży po kraju.

Otóż i jestem w Klonowie, o którym wy czytelnicy zapewne nigdy nie słyszeliście, który zapewne pomijali wszyscy podróżnicy, zwiedzający pasmo gór Sto Krzyzkich. Jestem w Klonowie może pierwszy z tych, którzy rzucając obałamucony wzrok na całą ziemię z wysokości Sto Krzyzkiego klasztoru i ze szczytów Łysicy, bez wiedzy spoglądali na wioskę, jedyną w swym rodzaju, będącą pięknym krajobrazem, godnym porównania z najpiękniejszemi miejscami naszego kraju.

Na całych polach doliny, których nie wielka przestrzeń można odrazu ogarnąć wzrokiem, ucichły natychmiast śpiewy wesołych dziewuch i chłopaków, gdy spostrzegli nas na wzgórzu przy dwóch prostych krzyżach, na skrzyżowaniu tyluż krętych dróżek.

— Zajedziem do dworu — powiedział kwestarz i wyminąwszy dwie karłowate topolki wzrosłe na skale, dwa spróchniałe słupy od dawnych wrót dworskich, stanęliśmy przed niewielkim, przygarbionym dworkiem, w którym okna i drzwi były szczelnie pozamykane.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

szych deputowanych, bez żadnego wykreślenia, tylko z krzyżykami na marginesie przy dwóch nazwiskach, których nie wymieniają.

Rada stanu pracuje codziennie od południa do godziny 6stéj dla wykończenia praw które jeszcze u niéj zalegają. Wiémy już że projekt w przedmiocie banku francuzkiego, ma podobno uledz ważnéj modyfikacji, a może nawet odroczeniu. Panowie Rothschild, Pereire, Michel Chevalier i inne znakomitości finansów i ekonomji politycznéj, wzywani byli do Cesarza dla udzielenia swojéj opinji w tym przedmiocie.

Wszystkie inne projekta które dotąd znajdują się w radzie stanu, mają być wykończone i oddane do wotowania ciała prawodawczego w roku bieżącym, wyjąwszy prawa przeciw fałszywym tytułom, które zapewnie zostanie odroczone do przyszłego roku. Dodają nawet, że nietylko rząd nie chciał występować w chwili wyborów z projektem który spotkał tyle zarzutów i wywołał tyle drażliwości, ale nadto że projekt ten podobno ma być zupełnie zaniechany.

— Powrót pana Kern do Paryża, wskrzesił uśpiony chwilowo interes kwestji Neuszatela. Te kilka dni przerwy dobrze zostały użyte. Pan Kern przywiózł z Bern jednogłośne przychylenie się rady Związkowéj do projektu konferencji. Jest to hołd oddany bezstronności mocarstw pośredniczących i uznaniu szczeréj przychylności z jaką one zajęły się uregulowaniem téj kwestji tak ciężarnéj burzami. Pełnomocnik szwajcarski przyjęty był wczoraj przez hr. Walewskiego, któremu zakomunikował zadowalający rezultat swojéj podróży do Bern. Pan Kern odwiedził także innych pełnomocników.

— Mieliśmy słuszność mówiąc przed kilku dniami o trudnościach jakich król duński doświadcza w utworzeniu nowego gabinetu. Ostatnie wiadomości z Kopenhagi donoszą, że prawie niepodobném się zdaje, żeby pan Hall potrafił ułożyć nową kombinację ministerjalną.

Zdawało się dość prawdopodobném, że Jego Kr. Mość z uwagi na niebezpieczeństwa obecnego położenia, zechce poprzestać na utworzeniu tymczasowego gabinetu, dopóki nie będzie mógł zadość uczynić swoim osobistym sympatjom i przywrócić pana Scheele do steru władzy.

— *Indépendance Belge* i niektóre inne dzienniki mówiły o usiłowaniach zbliżenia między Sardynją i dworem rzymskiem, ale z wiadomości jakieśmy otrzymali, pokazuje się że sprawa ta nie zaszła tak daleko jak głoszono. Obecność kardynała Antonelli w radzie papiezkiéj i nacisk jaki on wywiera na umysł Jego Świątobliwości, usuwają nateraz niestety wszelką myśl zbliżenia się między temi dwoma dworami.

— Donieśliśmy mówi *Patrie*, że podróż Cesarza do La Mothe Beuvron, została odroczoną na czas nieograniczony. Obecnie zapewniają, że Jego Ces. Mość uda się do swoich dóbr w Sologne, zaraz po wyjeździe z Paryża Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. (*Indépendance Belge*.)

Paryż 4 Maja. Giełda dzisiejsza była cokolwiek bardziéj zadowalającą. Po trudnościach likwidacji, oddychała nieco swobodniéj. Renta 3% która w sobotę notowała się na gotowiznę po 68,65, dziś od początku żądaną była po 68,85 i doszła aż do 68,90, ale przy końcu notowała się tylko po 68,80. Na termin poszła za 69, chwilowo płaciła się po 69,25, a ostatecznie notowała się 69,10, to jest o 25 c. wyżéj niż w sobotę.

— Dzisiejszy *Moniteur* zawiera na czele części nieurzędowéj następujący ustęp:

„Dzienniki berneńskie ogłosiły projekt traktatu i protokół mające zapewnić uregulowanie sprawy Neuszatelu. Ta publikacja która jedynie może być skutkiem nieusprawiedliwionéj niczem niedyskrecji, nie zgadza się w wielu punktach z rzeczywistym textem tych dokumentów, który zresztą nie był jeszcze ostatecznie zredagowany. To nadużycie tajemnicy w negocjacjach jeszcze nieskończonych, tem szkodliwsze jest, że może skompromitować ich powodzenie."

Powyższa nota dziennika urzędowego, była naturalnie głównym dzisiejszym faktem politycznym. Podobno przedwczoraj przy wizycie pana Kern u naszego ministra spraw zagranicznych, poseł szwajcarski mógł dostrzedz w przyjęciu ze strony hrabiego Walewskiego, usposobienie jakie podyktowało dzisiejsze oświadczenie dziennika urzędowego.

Hr. Walewski miał żywo wymówić panu Kern dowody niedyskrecji objawiającej się w dziennikach berneńskich, a których nie można w żaden sposób przypisywać któremukolwiek innemu członkowi konferencji, w któréj wzajemnie zobowiązano się zachować najściślejszą tajemnicę narad. Mianowicie hr. Walewski zakomunikował panu Kern skargi rządu pruskiego w przedmiocie przedwczesnego i jeszcze niedokładnego wykrycia dokumentów konferencji i nie ukrywał trudności jakie mogą wyniknąć z téj publikacji, tak nie w porę dokonanéj, a o których już napomykają wiadomości otrzymane z Berlina. Minister nasz pozwalał prawie przypuszczać, że Cesarz francuzki nie będzie chciał prowadzić daléj negocjacji w ten sposób skompromitowanych. Z drugiéj strony zapewniają, że p. Kern zupełnie stanowczo zapewniał, że nie dopuścił się niedyskrecji którą mu zarzucono i utrzymywał że w najgorszym razie musi to być wina rady Związkowéj, któréj naturalnie dokumenta te były zakomunikowane.

Bezwątpienia pan Kern starać się będzie przez dzienniki odsunąć od siebie zarzuty lekkomyślności w tak ważnéj sprawie, które czyniono mu już były w początku jego missji. Zresztą nie sądzą tu żeby te drobne zawikłania mogły wywołać ważne utrudzenia w doprowadzeniu do pomyślnego końca téj sprawy.

— Według listów z Wiednia, podróż księcia Daniela nie przyniosła mu spodziewanych korzyści. Odpowiedziano mu podobno że powinien bezpośrednio znieść się z Portą. Hr. Buol miał nie bardzo przyjaźnie przyjąć księcia.

— Baron Gros wyjeżdża podobno prędzéj niż się spodziewano, i może już między 10tym i 12tym b. m. odpłynie z Tulonu. Baron Gros miéć będzie tytuł ambassadora. Wiadomo że nowa dywizja morska w Chinach, z każdym dniem nabiera więcéj ważności. Mówiliśmy także że z powodu znacznéj liczby statków które Francja ma miéć na wodach Indo-chińskich, dowództwo nad niemi ma być powierzone jednemu vice-admirałowi; wymieniają dziś vice-admirałów Romain Desfosse i Desbordieu, jako mających widoki otrzymania téj posady. Jeśli istotnie przyjdzie do mianowania vice-admirała na dowódcę naszéj siły morskiéj w Chinach, zatknie on swój pawilon na pokładzie fregaty parowéj *Impetueuse*, która się właśnie uzbraja w Tulonie. (*Ind. Belge.*)

T U R C J A.

Konstantynopol 23 Kwietnia. Konferencja, która miała odbywać się dla roztrząsania memorjału kommissji mołdo-wołoskiéj, o któréj donosiliśmy w ostatnim liście, została odroczoną. Przypuszczają nawet, że ją uznano za niepotrzebną, z powodu przywróconéj już zgodności między reprezentantami mocarstw interessowanych, w przedmiocie wszystkich modyfikacji, proponowanych przez ten memorjał. Dostateczne zatem byłoby proste przychylenie się do zdania kommissji, a wtedy kommissja i rządy dwóch Księztw. będą mogły zastosować firman w duchu, którego potrzebę uznają. Dodać winniśmy jednak, że jeszcze niezupełnie zrzeczono się konferencji i że może ona odbędzie się jeszcze, ponieważ ambassador angielski chociaż przyjmuje propozycje memorjału w ogólności, różni się jednak od swoich kolegów w niektórych punktach. Ta oppozycja jednak nie jest stanowczą i tylko uważają jest za przemijającą czasem fantazję rozdrażnienia, która od niejakiego czasu charakteryzuje stosunki lorda Redcliffe z kommissarzem W. Brytanji w Księztwach. W takim stanie stosunków, lord Redcliffe niechciałby bez niejakiéj oppozycji, przystać na propozycje sir H. Bulwer, którego postawa w Księztwach zdaje się być prawie przychylną połączeniu ich.

Wysoka Porta, która chciałaby raz skończyć z tem odwłóczeniem, napisała przedwczoraj do lorda Redcliffe, prosząc go, aby niedał czekać na swoją decyzję, w przedmiocie modyfikacji wskazanych w memorjale. Tego dnia ambassador angielski udał się do ministra spraw zagranicznych, z którym miał długą konferencję. Mniemają, że wszystko zostanie wkrótce załatwione.

Mylnie donoszono, że Porta odmówiła zrazu przychylenia się do modyfikacji proponowanych przez kommissarzy. Możemy stanowczo zapewnić, że rząd turecki nieobjawił wcale oppozycji w téj okoliczności, owszem pierwszym był do uznania prawności i uzasadnienia uwag przedstawionych przez kommissję.

Dziś odbyły się zaręczyny trzech córek Sułtana, z Ethem paszą, synem teraźniejszego ministra marynarki, Mahmud paszą, synem naczelnego jenerała artylerji i Ilami paszą, synem nieboszczyka Abbas paszy, wice-króla Egiptu. Szeik-ul-Islam i wielki wezyr, z których pierwszy, według zwyczaju, reprezentował młode księżniczki, a drugi przyszłych zięciów Sułtana, udali się z wielką uroczystością do pałacu Top Kapu i tam w wielkiéj sali relikwji i w obecności Sułtana, przystąpili do obrzędu podpisania kontraktów. Po téj formalności, trzéj młodzieńcy poprowadzeni przez wielkiego wezyra i w obec wszystkich ministrów, mieli zaszczyt oświadczyć Sułtanowi nieograniczoną swoją wdzięczność za wysoki zaszczyt, jaki im Jego Wysokość raczyła uczynić.

Następnie Sułtan przyjmował powinszowania wszystkich ministrów i wysokich dygnitarzy, a zaraz potem processja świetnych podarunków, jakie przyszli zięciowie Sułtana składają swoim narzeczonym, wyruszyła z admiralicji do Top Hane, gdzie połączyła się z orszakiem syna Ahmet Fetti paszy i Ilami paszy. Ztamtąd cały połączony orszak udał się do cesarskiego pałacu Dolma Bakcze, rezydencji księżniczek. Orszak z muzyką na czele, poprzedzony był przez podwójny szereg oficerów wyższych wszelkiéj broni, w wielkich mundurach, z eskortą wojska pieszego i konnego. Na całéj drodze, którą orszak przechodził od admiralicji aż do pałacu cesarskiego, wojsko linjowe i piechota marynarki tworzyły szpaler podwójny.

Ponieważ każda księżniczka otrzymała od swego narzeczonego prawie te same podarunki, wymienimy zatem te tylko, które ofiarował Ethem pasza, syn ministra marynarki. Najprzód, sto półmisków, a na każdym sześć czarek konfitur różnego rodzaju; dwie skrzynie przykryte axamitem karmazynowym w złoceniu i napełnione różnorodnemi pachnidłami, w naczyniach srebrnych rzeźbionych. Daléj sześć olbrzymich tac, z kosztownemi, haftowanemi złotem i srebrem materjami, dwie tace, a na nich po pięć kies, każda z pięciuset liwrami tureckiemi; dziesięć szali kaszmirowych perskich, z których każdy kosztuje 12 do 15 tysięcy franków; daléj srebra i klejnoty na poduszkach szkarłatnych, naftowanych złotem i leżących na tacach srebrnych.

Tu były zwierciadła w oprawie z djamentami, mające ozdobić toaletę księżniczki, a które liczyć można na 100,000 franków; djadem szczególnéj piękności; para kolczyków z brylantami, w formie gruszek; pierścień brylantowy nadzwyczaj wielkości; pantofelki i trzewiki haftowane złotem i pięknemi perłami i drogiemi kamieniami. Każdy z tych przedmiotów niesiony był przez jednego służącego i orszak syna ministra marynarki składał się z 150 osób. Niezmierne tłumy zgromadziły się od rana na drodze którą orszak miał przechodzić i rzeczywiście widok ten był prawdziwie czarujący przy pięknéj pogodzie i odblysku promieni słonecznych od tylu kosztowności.

Z powodu téj uroczystości, Wysoka Porta i wszystkie wydziały ministerjalne były dziś zamknięte.

— Uorganizowaną została rada turecko-chrześcjańska, pod dyrekcją Sami paszy, ministra oświecenia publicznego, który zarazem prezyduje w téj radzie. Celem téj kommissji jest uregulowanie wychowania publicznego, a imiona składających ją członków, dają rękojmię skuteczněj ich działalności. (*Indep. Belge*).

W Ł O C H Y.

Turyn 30 Kwietnia. Mowa miana przez p. Cavour na wczorajszém posiedzeniu, w przedmiocie przeniesienia arsenału morskiego z Genui do Spezzia, któréj treść zakomunikował nam telegraf, sprawiła głębokie wrażenie w całéj Izbie. Mowa ta była wczoraj wieczorem przedmiotem wszystkich rozmów i przeciwnicy polityczni gabinetu oddawali szczery hołd przymiotom krasomówczym i parlamentarnym, jakie hrabia Cavour świetnie rozwinął. W świecie dyplomatycznym takie same jest wrażenie ogólne; szczególnie zwracano uwagę na tak wyraźne oświadczenie hr. Cavour, że Piemont postanowił święcie szanować traktaty i uczynić wszystko co będzie w jego mocy, ku polepszeniu losu Włoch.

Dowiadujemy się, że armja poniosła nader ciężką stratę. Hrabia Broglia de Casalborgone, sekretarz królestwa, jenerał-porucznik, inspektor armji i dawny minister wojny, padł ofiarą słabości, która już od niejakiego czasu podkopywała jego zdrowie. Jenerał Broglia był to dzielny żołnierz i światły administrator. Odbył on kampanje 1848 roku. Zeszłego lata był reprezentantem króla Wiktora-Emmanuela przy uroczystościach koronacji Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji w Moskwie.

Po przybyciu do Genui kommissarza królewskiego, który ma tymczasowo zastąpić rozwiązaną

radę municypalną tego miasta. W pierwszéj chwili okazała się niejaka agitacja, ale porządek publiczny niezostał zakłócony i spokojność panuje nieprzerwanie w Genui. *(Ind. Belge).*

UWAGI NAD KORZYŚCIAMI,

KTÓRE WYNIKNĄ

Z BUDOWY KOLEI ŻELAZNYCH W ROSSJI.

W dodatku do gazety *Nord* z dnia 5go kwietnia (24 marca), ogłoszone zostały bardzo zajmujące uwagi założycieli Towarzystwa głównego rossyjskich dróg żelaznych o korzyściach z tego przedsięwzięcia osiągnąć się mogących, ze względu na położenie ekonomiczne Rossji. Uwagi te są wypadkiem spostrzeżeń, dokonanych na miejscu przez trzech inżynierów (1), którym założyciele powierzyli wstępne zbadanie sieci dróg żelaznych rossyjskich, towarzystwu ustąpionych.

Zajęcie, jakie budzi obecnie wszystko cokolwiek ma styczność z budującémi się w ojczyznie naszéj drogami żelaznemi, zachęca nas do podania tych ciekawych uwag do wiadomości publicznéj. Po krótkiem wyszczególnieniu głównych warunków, na jakich rząd rossyjski ustąpił budowę dróg żelaznych kapitalistom krajowym i zagranicznym, które to warunki poprzednio już u nas ogłoszone były, artykuł gazety *Nord* daje jasne wyobrażenie o stanie Rossji pod względem ekonomicznym, oraz o korzyściach, jakie osiągnąć można przez prowadzenie w niéj dróg żelaznych, tudzież o szczególnych warunkach, dających rękojmię powodzenia tego przedsięwzięcia.

Podział Rossji pod względem rolniczym i przemysłowym.

Przestrzeń kraju, przez którą przechodzić mają nowe drogi kommunikacyjne, podzielić się da pod względem rolnictwa i przemysłu na cztery pasy: *leśny, fabryczny, zbożowy i stepowy*, czyli sprzyjający hodowaniu bydła.

Podział ten dowodzi bardzo nierównego podziału produktów w obszarach Cesarstwa i tę okoliczność należało miéć na względzie przy nakreśleniu głównych linji rozległéj sieci dróg żelaznych w Rossji.

I rzeczywiście, pas północny, leśny, nie wydaje ani zboża, ani mięsa w ilości dostatecznéj dla konsumpcji miejscowéj.

Gubernje: Petersburgska, Nowgorodzka, Pskowska, Witebska, Wileńska i kilka innych, nawet przy nadzwyczajnéj uprawie nie mogą produkować ilości zboża, dostatecznéj na potrzeby miejscowe.

W pomoc téj gubernji przychodzi zboże, przywożone z gubernji południowych, o ile na to środki kommunikacyjne zezwalają.

Do pasu *fabrycznego* należą głównie gubernje: Kaługska, Twerska, Moskiewska i Włodzimierska, nie produkujące zboża w ilości dostatecznéj na potrzeby swych mieszkańców, które również zaspokajają gubernje południowe, zkąd oprócz zboża, przywożą mięso i sól, oraz mnostwo materjału surowego, jako sierć, len, olej, skóry i tp. Za to wywożone bywają ztamtąd do gubernji południowych znacznéj ilości wyroby fabryk moskiewskich i zagranicznych, oraz produkta otrzymane z obcych krajów przez Dźwinę, Niemen i Wisłę.

Moskwa, główny punkt Rossji pod względem przemysłowym i handlowym, posiada także wielkie kapitały, obszerne fabryki i służy za skład główny materjałów surowych i artykułów żywności z zagranicy sprowadzanych.

W pasie *zbożowym*, posiadającym czarnoziem, a którego środek stanowią gubernje: Kurska, Orłowska, Połtawska, Charkowska i Woroneżska, dzięki najdzwyczaj urodzajnéj glebie i dobremu klimatowi, ilość zboża o wiele przewyższa potrzeby miejscowe. Nawet podczas miernych urodzajów, zbywająca nad potrzeby ilość zboża, wywożoną bywa do innych gubernji Cesarstwa lub za granicę. Gubernje te mają zawsze wielkie zapasy zboża, napełniające podczas lat urodzajnych magazyny, co przyczynia się do zniżenia cen, a nawet do strat, wynoszących nieraz miljony czetwerti zboża.

W pasie nareszcie *stepowym* cała działalność przemysłowa zwrócona jest głównie na hodowlę bydła i owiec, oraz na połączony z nią ściśle handel wełną i tłuszczem.

(1) Założyciele Towarzystwa wezwali pięciu inżynierów: dwóch z korpusu Cesarskiego dróg i kommunikacji, mianowicie pp. Collignon i Coumes, i trzech z korpusu inżynierów górniczych, mianowicie pp. Sauvage, Clapeyron i Le Chatelier. Trzéj pierwsi zbadali przedsięwzięcie na miejscu.

Tenże sam pas dostarcza Rossji znaczną ilość soli: na brzegach morza Azowskiego solą, rybę i mięso, które stanowią w handlu artykuł, nawet w północnych gubernjach Rossji poszukiwany.

Pas ten ważny jest i pod innym jeszcze względem. Wzdłuż Donu i wpadającego weń Dońca, napotykają się bogate pokłady antracytu i węgla kamiennego, których dobywanie, dla braku dróg dogodnych, zaledwie rozpoczętem zostało, lecz które przy spodziewanem rozwinięciu sił Rossji oddadzą nie małą usługę.

Nareszcie Krym, przez który przechodzić będzie linja drogi żelaznéj południowéj, obfituje w owoce i wina, poszukiwane na północy; droga żelazna przyczyni się do większego rozwinięcia téj gałęzi gospodarstwa.

Krótki ten rys bogactwa Rossji, dowodzi, jak rozmaite okolice Cesarstwa wspierają wzajemnie jedna drugę swemi płodami. Drogi więc żelazne ułatwią przewóz na północ artykułów tam niezbędnych, w które południe obfituje.

Kommunikacje wewnętrzne w Rossji.

Kommunikacje wodne były dotąd jedynemi drogami dogodnemi dla przewozu transportów. Kanalizacja sztuczna dokonaną została podług jednego planu ogólnego, odpowiadającego obszarom i bogactwom Państwa.

Kommunikacja pomiędzy gubernjami północnemi a południowemi, wzajem pod względem potrzeb miejscowych wspierającemi się, odbywa się za pomocą dwóch wielkich systemów kanałowych.

Jeden z tych systemów tworzy koło Rybińska potrójną kommunikację wodną pomiędzy Newą i Wołgą. Myśl o téj kanalizacji, która przywiedziona została późniéj do skutku, powział jeszcze Piotr Wielki przy przeniesieniu stolicy państwa na brzegi Newy. Monarcha ten z niezłomną wolą przewidywał, że przyszłość Petersburga zależy od połączenia Newy za wspaniałą Wołgą, stanowiącą na przestrzeni 3,350 wiorst główną drogę handlową Cesarstwa.

Drugi system kanałów łączy Wisłę, Niemen i Dźwinę z Dnieprem i stanowił by potrójną kommunikację pomiędzy morzami Czarnem i Baltyckiem, gdyby projektowane prace około kanału przy progach Dnieprowych przywiedzione zostały do skutku.

Z wyjątkiem więc wielkiéj drogi żelaznéj, zbudowanéj pomiędzy Petersburgiem i Moskwą za panowania Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja Igo, wyż wyszczególnione jedynie drogi handlowe łączą północne gubernje z południowemi. Ludność zamieszkała wzdłuż ich w sąsiedztwie tych wielkich dróg wodnych, korzysta z nich dla przewozu swych wyrobów i zboża, które gleba północna produkuje w małéj ilości. Lecz dla ludności oddalonéj od téj drogi, pozostaje tylko transport lądem, w lecie na kołach, a w zimie na saniach.

Transporta atoli lądowe połączone są w Rossji z większemi trudnościami, aniżeli w którymkolwiek innym kraju Europy, a to z powodu wielkich odległości i objętości przedmiotów przewożonych po bezdrożach, lub też po drogach, które, z małemi tylko wyjątkami, są w bardzo złym stanie.

Przewózka zaś na saniach kosztuje bardzo drogo, a mianowicie przy zwyczajnych okolicznościach i kiedy pośpiech nie jest niezbędnym, płaci się od $^1/_{10}$ do $^1/_{12}$ kopiejki od puda za wiorstę; lecz wrazie wielkiéj konkurrencji i potrzeby śpiesznéj dostawy, właściciele sanek wymagają cen tak wielkich, że kupcy nie wyszliby na swoje, i wówczas następuje w handlu stagnacja.

Porównanie cen zboża w jednéj i téjże samej epoce rozmaitych lat, daje możność ocenienia skutków dostawy lądem.

I tak w gubernji Witebskiéj, cena zboża rzadko bywa niższą od 5 Rs. 25 kop. za czetwiert, podczas gdy w gubernji Kurskiéj, o 600 wiorst od tamtéj odległéj, czetwiert mąki żytniéj sprzedaje się po 1 Rs.

W 1843 r., podczas nieurodzaju w gubernjach północnych, głównie w Estlandji, dozwolonym był przywóz zboża z zagranicy, podczas gdy w gubernjach południowych płacono za czetwiert żyta po 1 rs. 25 kop.

W 1845 roku płacono w gubernji Pskowskiéj po 10 Rs. 50 kop. za czetwiert żyta, a w gubernji Orłowskiéj tylko po 1 Rs. 50 kop.

W środkowych gubernjach Cesarstwa, obywatele mają się za szczęśliwych, jeżeli mogą sprzedać żyto po 1 Rs. do 1 Rs. 25 kop. za czetwiert, a często nawet i po 80 kop., podczas gdy w krajach niemieckich, z Rossji żyto sprowadzających, średnia cena wynosi od 3 Rubli sr. 50 kop. do 4 Rub. sr.

Trudność dostawy wewnątrz Rossji można określić w następujących wyrazach: na południu obfitość zawsze panuje i szpichlerze są przepełnione, a na północy często niedostatek, a nawet niekiedy głód czuć się daje.

Trudność ta dostawy wpływa stanowczo na handel zagraniczny, szczególniéj co do przedmiotów z kraju wywożonych.

Porty morza Czarnego i Azowskiego, jako bliższe okolic produkujących obficie zboże, stanowią główne punkta handlowe; tak do portu Odeskiego przybywa znaczna ilość zboża z Podola i Bessarabji Dniestrem.

I tu także spostrzegać się daje szkodliwy wpływ na handel pochodzący z braku dróg. Zboże z gubernji polskich i z Podola dostawiane bywa do Odessy po większéj części na niewielkich wozach, źle zbudowanych, zaprzężonych parą wołów i mieszczących w sobie od 8 do 10ciu dużych worków, czyli około 15 czetwierti zboża. Od chwili otwarcia żeglugi, wozy takowe przychodzą codziennie setkami do Odessy, po przebyciu dalekiéj i ciężkiéj podróży, trwającéj od 6 tygodni do 3 miesięcy a czasem dłużéj. Łatwo więc pojąć dla czego zboże, kosztujące na miejscu w Polsce od 1 Rs. do 1 Rs. 50 kop. za czetwiert, sprzedaje się na targu Odesskim po 5, 6, 7, a podczas drożyzny, nawet po 9 Rs.

Co się tyczy portów morza Baltyckiego i zatoki Finlandzkiéj, te z pomiędzy nich, które zasilają się tylko za pomocą dróg lądowych, biorą mały tylko udział w obrotach handlowych Cesarstwa, który na morzu Baltyckiem przypadają prawie wyłącznie na korzyść portów Petersburskiego i Ryskiego, które mają kommunikację z gubernjami środkowemi za pomocą rzek; lecz z powodu srogości klimatu, żegluga tak na morzu jak i na rzekach trwa tam zaledwie pół roku, lecz i w tym przeciągu czasu bywają przerwy pochodzące z powolnéj i opóźniającéj się dostawy.

Potrzeba kilka miesięcy na przewiezienie do Petersburga Wołgą i kanałami produktów gubernji południowych, a często nawet zdarza się, że produkta takowe przychodzą za późno, tak iż nie mogą być wczas odwiezione na miejsce swego przeznaczenia. Tak w 1846 roku znaczna ilość zboża zakupionego przez kupców zagranicznych, nie mogła być odstawioną na czas do Petersburga.

Toż samo miało miejsce i w 1852 roku. Nizki stan wody na rzekach i kanałach opóźnił dostawę; pierwsze okręty, nadeszłe w końcu maja do Petersburga, zmuszone były odpłynąć z ballastem, albowiem zwykły ruch handlowy nie był jeszcze rozpoczął.

Handel zewnętrzny Rossji.

Wielka nierówność darów natury w rozmaitych okolicach Rossji, wywiera także wpływ i na handel zewnętrzny Rossji.

Niektóre liczby, poczerpnięte z najnowszych sprawozdań urzędowych, wskazują tak na wielką ważność tego handlu, jak i spodziewane rozwinięcie takowego na skutek przedsięwzięcia obecnie budowy sieci kolei żelaznych, skierowanych w ten sposób, iżby porty morza Czarnego i Baltyckiego te główne punkta handlu naszego, połączone zostały stale pod względem ekonomicznym z głównemi punktami przemysłu rolnego i fabrycznego.

Przeprowadzenie linji prostéj od Kurska lub Orła do portu Libawskiego, zasługuje na szczególną uwagę. Zrobi ono z portu Libawskiego zupełnie nowy punkt targowy i nada handlowym obrotom, dokonywającym się już na morzu Baltyckiem, rozwój, którego przyszłą ważność trudno teraz określić.

Niedawno rząd rossyjski wydał „Obraz ruchu handlowego“ od 1853 do 1855 roku. Nie zatrzymując się tu na dwóch ostatnich latach (1854 i 1855), w których handel skutkiem wojny i blokady portów ruskich, był zupełnie żaden, lub przynajmniéj znacznie ścieśniony, dość wskazać, że w 1853 roku zewnętrzny handel Rossji, ożywiony znacznym zbytem zboża do Europy, wynosił około 250 miljonów Rs., a mianowicie przywóz $102\frac{1}{2}$ miljony, a wywóz $147\frac{1}{2}$ miljonów Rs. W sumie téj, która przewyższała o $34\frac{1}{2}$ miljony handel z 1852 roku na udział stron, które w różnych kierunkach przeźnie projektowana sieć dróg żelaznych, przypada w okrągłéj liczbie 230 miljonów. Pozostałe 20 miljonów należały do stosunków

handlowych, dokonywanych na granicy Azjatyckiéj.

W summie wywozu ($147^{1}/_{2}$ miljonów), jedno zboże wynosiło 55 miljonów Rs. według oszacowania opartego na ruskich preiskurantach, a które niezawodnie powiększyłoby się w dwójnasób, gdyby było oparte na cenach zboża istniejących w miejscach, do których się takowe dostawia.

Zmniejszywszy się w 1854 i 1855 roku do 155 i 112 miljonów rubli, handel zewnętrzny Rossji mógł być prowadzony w ciągu tych dwóch lat tylko przez granicę polską i pruską; lecz chociaż w ten sposób dla zbytu jéj produktów otwarte były porty pruskie Królewiec, Gdańsk i Memel, jednak wysyłki uskuteczniane tam Wisłą, Niemnem i drogą lądową, wyniosły w 1855 r. nie więcéj jak 25 miljonów Rs.

Fakt ten dostatecznie objaśnia się się wagą i dużą objętością wywozowych towarów russkich. Tym sposobem pojąć można ogromny wpływ, jaki na rozwój stosunków handlowych w kraju wywrzéć może urządzenie kolei żelaznéj, skierowanéj ku portom baltyckim. Linja libawska zupełnie zadość uczyni téj potrzebie. Rzeczywiście, przez połączenie całéj sieci dróg żelaznych z portem Libawskim, najbardziéj południowym z portów ruskich na morzu Baltyckiem, i w następstwie oswobodzenie handlu ruskiego na tém morzu od przeszkód, jakie mu stawiają długie przerwy w żegludze podczas zimy, ułatwi się naturalny bieg interessów i zewnętrzny handel Rossji zyska szansy nowéj działalności i większego rozwoju, mianowicie w tym kierunku, który przyrzeka największe rozwinięcie obrotów handlowych i równowagę między przywozem i wywozem.

Prawdopodobieństwo zwiększenia produkcji i obrotów handlu zewnętrznego.

Na dział pasu czarnoziemu, który słusznie nazywają spichlerzem Rossji, i który we wszystkich naszych przesileniach żywnościowych służy za spichlerz Europie, z sieci kolei żelaznych ustąpionych kompanji przypada droga potrójna, skierowana do mórz Baltyckiego, Czarnego, do Moskwy i przez Moskwę do Petersburga.

Koniecznem następstwem tego nowego stanu rzeczy, musi być wzmocnieenie się produkcji. W obecnym czasie nic nie pobudza rolnika lub właściciela gruntu czarnoziemskiego do ulepszeń w gospodarstwie. Zwykłem położeniem jego jest zbytek dostatku, trudność zbycia produktów zapełniających jego spichrze i magazyny.

Skoro zniknie ta przeszkoda, zjawią się udoskonalone sposoby uprawy gruntu, teraz nieznane w Rossji środkowéj, i przy płodności ziemi zwiększą jeszcze bardziéj sprzęt zboża, którego przeznaczenie nie będzie już wątpliwe, a potrzeba cenną.

Rossja i w zwyczajne lata nie wywozi mniéj jak 4 miljony czetwierti zboża, którego przeszło połowa idzie przez Odessę.

Wywóz ten znacznie się powiększy w lata drożyzny zboża. Tęgoborski mówi, że na perjod dziesięcioletni od 1844 — 1853 r. wywóz wynosił 54,162,673 ćwierci, t. j. że średni wywóz roczny czynił około pięciu i pół miljonów czetwierti (2).

W 1847 roku wywóz wynosił prawie 11 i pół miljonów czetw.

Nakoniec w perjodzie 1853—1854, t. j. w ciągu 15 miesięcy, gdyż blokada portów ruskich rozpoczęła się z wiosną 1854, wywóz podług ostatnich sprawozdań urzędowych dochodził do 13,072,436 czetwerti. Z cyfry téj na udział jednego 1853 roku przypada około 20 miljonów. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie było wojny, sprzedaż zboża ruskiego podwoiłaby tę cyfrę, t. j. wywóz doszedłby, lub nawet przewyższył, w ciągu dwóch lat razem wziętych 20 miljonów czetwierti. Ilość ta wyrównywa prawie czwartéj części zboża przez Francję produkowanego.

Cyfry te okazują, jak znakomite są zasoby, któremi może rozrządzać Rossja, i jak łatwo mogą one zaspokajać potrzeby Europy w najcięższe dla niéj czasy.

Śmiało rzec można, iż nadzieje ulepszeń są bez końca. I rzeczywiście, w Rossji diesiatyna wydaje tylko $2^{4}/_{5}$ czetwierti zboża, podczas gdy we Francji do $5^{1}/_{4}$ czetwierti, a w Anglji jeszcze więcéj. Rossja przeto mogłaby prawie podwoić swą produkcję, wynoszącą obecnie 250 miljonów czetwierti. Lecz nie unosząc się tak daleko i pozostawiwszy na stronie olbrzymie, lecz usprawiedliwione stanem kraju nadzieje, łatwo pojąć, że najmniejsze ulepszenie przyniosłoby w Rossji ogromne skutki, a to z powodu tak obszarów jak i urodzajnéj gleby. Przy niewielkich usiłowaniach, produkcja zboża w Rossji powiększyłaby się o 8 do 10%, czyli o 20 do 25 miljonów Rs., i to wywołałoby przesilenie ekonomiczne w całéj Europie (3).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(2) Wywóz czterech gatunków zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) na perjod dziesięcioletni 1844—1855 r.

	czetwerti
przez Odesssę . . .	20,362,090
— Rygę	4,240,722
— Archangelsk . .	4,254,308
— Petersburg . . .	4,852,774
— Taganrog . . .	4,437,611
— wszelkie pozostałe komory morskie i lądowe .	16.508,116
razem .	54,162,673

(Forces productives de la Russie, tome IV, page 238.)

(3) P. Tęgoborski przewiduje daleko znaczniejsze zwiększenie produkcji. „Handel zbożowy (mówi on) mógłby wrazie potrzeby, w niedalekiéj przyszłości, zwiększyć się dziesięćkroć razy w porównaniu ze średniemi liczbami wywozu z lat ostatnich, i zaopatrywać wszystkie kraje Europy, nie produkujące zboża w ilości dostatecznéj na potrzeby miejscowe, byleby tylko wywóz za granicę był uorganizowany na wielką skalę i dawał dostateczną rękojmię; wówczas obywatele staraliby się o lepszą uprawę i o przechowywanie zboża zbywającego z lat urodzajnych. Lecz, dodaje p. Tęgoborski, potrzeba także, by drogi wewnętrzne ulepszone zostały. (Forces productives de le Russie, tome IV, p. 257.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Biernacki Seweryn ob. z Radomska nr 476, *Górski* Stan. ob. z Uleńca nr 625, *Hołyński* Stefan ob. z Radzanowa nr 414, *Kosakowski* Michał ob. z Kowna nr 625, *Malinowski* Jan ob. z Kielc nr 476; ks. *Piętka* Juljan dziekan z Barcic nr 626, *Romer* sztabs-kap. z gub. Pskowskiéj nr 2680, *Tarnowski* Tad. hrabia z Horodła nr 613, *Wessel* Michał oby. z Siedlec nr 476, *Węgliński* Stan. ob. z Radowczyka nr 625, *Zabłocki* Teof. ob. z Jakubowa nr 625, *Zamojski* Stan. hr. z Maciejowic nr 472, *Bielicki* Lud. ob. z Domaradzyna nr 414, *Brzeziński* Witołd ob. z Bełżyc nr 634, *Gregorowicz* Stan. ob. z Złotopolic nr 584, *Górski* Karol ob. z Szwarocina nr 584, *Korzeniowski* Juljusz ob. z Dubna nr 414, hr. *de Kreutz* Alex. dym. rotmistrz z Kościelca nr 625, *Pomarnacki* Stan. ob. z Ratowa nr 556, *Szczepanowski* Alex. ob. z Kaliszan nr 613, *Zaborowski* Alex. ob. z Chocima nr 1347, *Zawadzki* Michał ob. z gub. Wołyńskiéj nr 625, *Descorps* Jan inżynier z Paryża nr 634, *Mejsztowicz* Edward ob. z Paryża nr 414.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY

Górscy Ant. ob. do Patrowa i Jan ob. do Tułowic, *Leduchowski* Ign. ob. do Wilna, *Łempicki* Karol ob. do Stojeszyna, *Prendowski* Hen. ob. do Radomia, *Sławianowski* Kazim. ob. do Reklów, *Smogorzewski* Nepomu. ob. do Kalisza, *Wolski* Józef ob. do Zawady, ksiądz Konstanty hr. *Łubieński* kano. honor. warsz. p. o. proboszcza przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu do Petersburga, *Bagiński* Jan ob. do Łomży, *Brzozowski* Konrad ob. do Wylenia, *Czajkowski* Zenon ob. do Sałek, *Jabłoński* Cyprjan urzęd. do guber. Grodzieńskiéj, ks. *Plater* Henryk pleban do Łodzi, *Szydłowski* Edw. ob. do Jagodnego, *Sarnecki* Fran. ob. do Końskowoli, *Woźnicki* Michał ob. do Cesarstwa, *Wodziński* Gabr. ob. do Ktery, *Sobański* Mieczysław dym. porucz. do Częstochowy.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 232, wyjechało 257.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Pilica* przypłynęło osób 36, a statkiem *Włocławek* osób 67, wczoraj statkiem *Pilica* odpłynęło osób 40, a statkiem *Włocławek* osób 56.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 7 Maja 1857 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	19
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	84	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	64	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	65	—	—
" " " z roku 1855			104	65	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	90	93	60
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	95	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	$27^{1}/_{2}$	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	85	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $41^{1}/_{9}$
od listów zastawnych kop. $22^{1}/_{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. $34^{13}/_{18}$

TEATR WIELKI. Dziś: *Macbet.*—Jutro balet.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Warszawiacy i Hreczkosieje.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*